

Przebieranki faszystów

KRZYSZTOF SKIBA

Fani nazizmu kojarzeni byli do tej pory z subkulturą nazi-skinów. Ot, nic wielkiego i groźnego. Podpita banda niedojrzałych młodzieńców próbująca wytłumaczyć otoczeniu, że wyrosła już z jedzenia kaszki u mamy i przestała srać w rajtuzki. Debilne haselka porządkujące świat i podwórkowe zabawy niczym sceny z „Czterech pancernych”. Smarowanie kredą na murze swastyki i czasem danie w ryja jakiemuś obcemu. Problemy wieku młodzieńczego można powiedzieć. Zwykle chuligańskie dorastanie zabarwione lekko ideologią. Klasyczna smarkateria.

Przez wiele lat nikt oprócz rówieśników o innym wyglądzie (którzy często od łysych fanów nazizmu dostawali w kość) nie traktował nazi-skinów specjalnie poważnie. Różne skrajne ugrupowania prawicowe od zawsze próbowały ich przytulić i podporządkować sobie, ale zwykle kończyło się to komicznie. Dla prawdziwego skina zebrania partyjne, szkolenia, narady i nasiadówki to po prostu nuda pomieszana z chujozą. Słyszałem opowieści o tym, jak podczas wykładów i szkoleń nadmiernie aktywni skini nie wytrzymywali i raczyli się przemyconym alkoholem, co z kolei doprowadzało do awantur i bójek wewnątrzgrupowych. Takie historie dzieją się też na skinolskich koncertach. Prawdziwy skin żywi się wrogiem. A ponieważ faszystowskie koncerty to absolutna konspiracja, dopuszczani są tylko sami swoi. Skin pozbawiony wroga zaczyna napięrczać się z kumplami, bo taka jest jego natura.

Coś, co przez lata nie udało się **Bolesławowi Tejkowskiemu** i innym przywódcom organizacji skrajnie narodowych, na dużą i poważną skalę udało się gówniarskiej przybudówce **Ligi Polskich Rodzin**, osławionej **Młodzieży Wszechpolskiej**. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie ta organizacja wchłonęła wielu wakacyjnych faszystów w swoje szeregi. Podwórkowe naziwole przeszły w giertychowej organizacji twórczą metamorfozę. Z bandy wytatuowanych fanów **Rudolfa Hessa**, z grupy ziejących nienawiścią kiboli zrobiono z nich wrażliwych narodowo młodzieńców przejętych losem Polski rozkradanej przez Unię Europejską i obcy kapitał. Dawni łysi wyrosli z subkulturowej skinerki. Zamienili głąn na lakierki, a militarne szmaty na garnitury.

Nauczono ich ślepego posłuszeństwa, ale też dano szansę. Wielu z nich zostało dopuszczonych na listy wyborcze LPR-u. Są tacy, którzy zostali posłami czy radnymi. Ci, co nie zachlali się na śmierć lub nie zaczęli, poszli nawet na studia. Trzeba sobie jednak tutaj jasno powiedzieć, że ucynwilizowa-

ny naziol to tylko lipa dla mediów i wizytówka na pokaz. Już po trzecim piwie zawsze wyjdzie z niego faszysta, cham i prostak. Szokujące zdjęcia opublikowane przez dzienniki „Fakt” i „SuperExpres”, na których działacze Młodzieży Wszechpolskiej pozdrawiają się faszystowskimi gestami, wylały kubel zimnej wody na głowy wszystkich tych, którzy sądzili, że to „tacy mili i nieszkodliwi chłopcy”. Okazuje się, że przygarnięci przez Ligę Polskich Rodzin „mili chłopcy” to prymitywni wyznawcy ideologii faszystowskiej, którzy bez zażenowania potrafią kopiować w miejscach publicznych zachowania oficerów gestapo wysyłających Polaków na śmierć.

Jak mogliśmy się przekonać z licznych publikacji, naziolskie zabawy wszechpolaków to nie był incydent. W prasie opublikowano szereg fotek, na których prominentni działacze Młodzieży Wszechpolskiej (także radni i późniejsi posłowie) pozdrawiają się hitlerowskimi gestami. Hitlerowski teatrzyk wydaje się być ulubioną formą spędzania wolnego czasu w kręgach Młodzieży Wszechpolskiej. Przechabawne były protesty i próby zmazania winy za tego rodzaju akcje. **Roman Giertych** tłumaczył, że to taki specyficzny sposób zamawiania piwa. Inni sugerowali, że poprzez takie gesty tylko kogoś wolał. Gdy tego rodzaju „wyjaśnienia” jeszcze bardziej wzburzyły opinię publiczną, zmieniono front. Zaczęto odwoływać się do tradycji przedwojennego ruchu narodowego, w którym tego rodzaju gesty także stosowano. Najśmieszniejsze były próby odczarowania złego klimatu wokół Młodzieży Wszechpolskiej na zjeździe tej organizacji. Przybyli delegaci starali się zaprezentować jako normalni młodzi ludzie. Przyjaźnie odnosili się do otoczenia, a dla zatarcia śladów i wywołania miłego wrażenia wielu z delegatów tej głównie męskiej organizacji przywoziło ze sobą narzeczone (było to oficjalne zalecenie służbowe). W wielu przypadkach dziewczyny prezentowały się nader atrakcyjnie, co stało się powodem licznych plotek. W kularach zjazdu spekulowano, że pewnie są to wynajęte hostessy. I do czego to doszło! Honor dumnej, pobożnej, prawicowej młodzieży muszą ratować wynajęte panienki! Stary **Dmowski** w grobie się przewraca!

Może się czepiam, ale z panienkami rzeczywiście wyglądało to na typową akcję pokazową. Nigdy wcześniej ani nigdy później na imprezach Młodzieży Wszechpolskiej nie widziano tak wielu młodych dziewczyn. Na wszystkie te ich nędzne pikiety i akcje przychodzi marnej urody przyszczata młódz męska, a tu nagle taka rewia jak na wyborach miss. Faszysta nawet w eleganckim garniturze i z atrakcyjną dziewczyną u boku, inteligentny faszysta po studiach i z uroczym uśmiechem zawsze czymś się zdradzi. Zwykle jest to niekontrolowana agresja np. w stosunku do mediów lub... no właśnie, wystarczą trzy piwka i już garnitur przestaje chronić, a z człowieka wyłazi Adolf.

Głośno stało się nagranie wideo z pijackiej balangi urzędzonej w olsztyńskim biurze Młodzieży Wszechpolskiej. Nagranie to dostało się do mediów i było wielokrotnie prezentowane na antenach telewizyjnych. I znowu mogliśmy zobaczyć hitlerowskie gesty, ale także społkowanie z szafą czy symulację stosunku płciowego z kolegą. Przebieranki faszystów i szkolenia Giertycha, jak wiadać, niewiele dają. Dawne przyzwyczajenia i poglądy biorą górę. Z udających normalną młodzież zatroskaną o Polskę działaczy MW wychodzi dawna podwórkowa szkoła nazizmu. O ile w czasach podwórkowej skinerki rzecz dotyczyła dojrzewających młodzieńców, którzy szukają identyfikacji i akurat trafili na takie gówno, o tyle teraz często dotyczy osobników, którzy dzięki aktywności w MW zostali posłami czy radnymi.

Z pewnością nie wszyscy w Młodzieży Wszechpolskiej to dawni fani Hitlera, ale ile jest tam takich „tykających ludzkich bomb”, nie wiadomo. No cóż, jak ktoś na gnoju szuka kwiatków to musi liczyć się z tym, że czasem się pobrudzi. Myślę, że nie tylko ja mam pewien dyskomfort psychiczny wynikający z faktu, że wystarczy kilka piwek, a z posła polskiego parlamentu, co to dawniej skrzydełka obrywał i kotom ogony podpałał, wyjdzie dawny naziol i skinhead. Swoją drogą, chciałbym zobaczyć kiedyś pijanego w sztok Giertycha z **Wierzejskim** i **Bosakiem**. Ciekawe, czy śpiewaliby stare marszowe piosenki **Wehrmachtu** i machali w znany sposób łapką. ■



Roman Giertych jest ulubionym obiektem żartów internetowych prześmiewców